

*„Nie lękaj się cierpień, które mają przyjść na cię. Oto diabeł wtrąci niektórych z was do więzienia, abyście byli poddani próbie i będziecie w udręce przez dziesięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota.”*

---

Drogie Siostry i Bracia w Panu naszym Jezusie Chrystusie!

Zwykle, gdy stoimy na cmentarnej ziemi żegnamy tych, którzy od nas odeszli. Zgromadzeni są ci, którzy byli bliskimi zmarłego i głęboko przeżywają stratę oraz osoby w jakiś sposób związanej z tym, który zmarł.

Dziś jednak stoimy na miejscu, gdzie zostały pochowane prochy biskupa Juliusza Bursche kilkadziesiąt lat wcześniej. Wielu z nas zna Go tylko z lektury pozycji biograficznych czy opracowań naukowych, a rodzina z opowiadań przekazywanych przez wcześniejsze pokolenia.

Siedemdziesiąt sześć lat temu byli tutaj tylko pracownicy cmentarza i pewnie jakiś urzędnik, aby dopełnić formalności. Wtedy myślano, że będzie to kolejna osoba, o której pamięć szybko przeminie. Więcej, dołożono wszelkich starań, aby tak się stało. Rodzina mimo usilnych prób nie mogła uzyskać informacji, co stało się z prochami ukochanego.

Dziś stoimy na tym miejscu, aby wspomnieć życie i dzieło biskupa Bursche. Dziś też, z perspektywy kilkudziesięciu lat możemy w pełni ocenić dzieło zmarłego. Bo przecież, gdy umierał wydawało się, że prawie całe jego życie runęło w zgliszczach. Przecież poświęcił się głoszeniu Ewangelii. Jedną z Jego dewiz było to, że Ewangelię trzeba głosić ludowi w jego ojczystym języku. Wybrał polskość i budował polski Kościół ewangelicki. Ten fakt i jego postawa były właśnie powodem wielu ataków, jakie znosił, a w konsekwencji, po wybuchu wojny, przyczyną aresztowania, osadzenia w obozie, a następnie śmierci w samotności, z dala od bliskich rodziny i przyjaciół.

Dziś wiemy, że faszyzm i nazizm upadł, dziś wiemy, że dzieło, któremu poświęcił życie istnieje.

Pewnie nie dowiemy się czy przebywając w małej celi przywoływał w pamięci werset z Objawienia Jana:

*„Nie lękaj się cierpień, które mają przyjść na cię. Oto diabeł wtrąci niektórych z was do więzienia, abyście byli poddani próbie, i będziecie w udręce przez dziesięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota.”*

Był w podeszłym wieku, cierpiał i był w więzieniu. Może w modlitwie zadawał pytanie: „Dlaczego Panie zło zwycięża na świecie? Dlaczego dopuszczasz do tego, że tak bardzo musi cierpieć mój naród, że i mnie spotykają takie cierpienia? Jak długo Panie?”

Oczywiście te pytania są tylko moim przypuszczeniem, ale pewnie mają uzasadnienie w sytuacji, w której znalazł się osadzony.

Pewnie też Boże Słowo stanowiło dla niego w tej sytuacji źródło siły i nadziei. Werset z Objawienia wydaje się, że bezpośrednio nawiązywał do Jego sytuacji. Tak Bóg czasami doświadcza swoje dzieci. Ci, którzy mówią, że oznaką Bożego błogosławieństwa jest tylko i wyłącznie powodzenie w życiu, mylą się. Owszem Bóg błogosławi, sprawia, że przedsięwzięcia, których się podejmujemy udają się, ale dopuszcza też cierpienie. Tyle tylko, że podczas czasu doświadczenia On jest najbliżej nas.

Jan usłyszał także obietnicę: Jeżeli pozostaniesz wierny aż do śmierci otrzymasz nagrodę – koronę żywota.

Człowiek jest w stanie pozbawić wszystkiego drugiego człowieka. Można zabrać majątek, rodzinę, zdrowie i życie. Można pozbawić kogoś godności, ale nikt nie jest w stanie pozbawić nas miłości Boga. Owszem wiarę można stracić, ale tylko wtedy, gdy sami się oddalimy od Zbawiciela. Apostoł Paweł napisał, że nic nie jest w stanie nas odłączyć od miłości Chrystusowej.

Wspominając dziś śp. bpa Juliusza Bursche zobaczmy, że to Bóg jest Panem czasu. On wszystko dobrze uczyni w czasie swym. Choć w danym momencie historii wydaje się nam coś mało zrozumiałe, to jednak w szerszej perspektywie czasowej możemy zobaczyć głęboki sens.

Życie biskupa przyniosło obfity plon, którego nasza obecność dziś i tutaj jest najlepszym dowodem.

Amen